PO DZIESIĄTE

Wierzę niezbicie, że Bóg, chwała Jego Imieniu, zna wszystkie czyny ludzi i wszystkie ich myśli, jak jest powiedziane w Piśmie Świętym: „Ten, który stworzył serce każdego z nich, zarazem rozumie wszystkie ich postępki”.

W Ikkarze tym słowa: Hajjocer jachad libbam hammewin el-kol-maasejchem (Ten, który stworzył serce każdego z nich, rozumie wszystkie ich postępki) są cytatem z Psalmu XXXIII, werset 15. Łatwo jest zorientować się na podstawie lektury Ta- nachu i Talmudu, że w leszón hakkódesz (języku Biblii) oraz w leszón Chachamim (języku Miszny) często pojawiający się wyraz lewaw lub lew (albo lib - jeśli występuje z przyrostkiem) ma szersze znaczenie niż polski wyraz serce. Oznacza on bowiem nie tylko siedlisko uczuć człowieka, ale i siedlisko jego myśli. Jako siedlisko myśli wyraz lewaw (lew, lib-) znaczy: głowa, mózg, rozum, intelekt, a jako siedlisko i uczuć i myśli jednocześnie wyraz ten oznacza: wnętrze człowieka, duszę, psychikę. Gdyby więc powyższy fragment Ikkaru nie był cytatem z Biblii, przy przekładzie której tradycyjnie obowiązuje dosłowność, należałoby go przetłumaczyć: „Ten, który ukształtował psychikę człowieka, rozumie każde jego postępowanie”. I tak też należy rozumieć ten werset Psalmu 33.

Według tradycji żydowskiej autorem całej Księgi Psalmów był Król Dawid, trzynasty na chronologicznej liście Proroków. Dawid ha-Melech był wielkim Prorokiem obdarzonym silną newut{, toteż jego Psalmy poza tym, że są pięknymi, poetycznymi modlitwami, zawierają wiele miejsc ważnych doktrynalnie, i to takich, które nie mają odpowiedników w innych księgach Tanachu. Werset 15 Psalmu XXXIII, który Rambam włączył do Artykułu X żydowskiego Wyznania Wiary, jest zakończeniem niezmiernie ważnej strofy tego psalmu, dobrze znanej wszystkim Żydom:

13 - Pan patrzy z nieba i widzi wszystkich synów człowieczych.

14 - Z miejsca siedziby swojej ogląda wszystkich mieszkańców ziemi.

15 - Ten, który stworzył serce każdego z nich, zarazem rozumie wszystkie ich postępki.

W tych natchnionych słowach Prorok głosi, że wszyscy ludzie na Ziemi są obserwowani przez Boga i od zewnątrz, i od wewnątrz, tzn. obserwowane są ich czyny i motywy tych czynów. Nic we wnętrzu człowieka, w jego psychice, nie może ujść uwagi Boga lub być dla Niego niezrozumiałe, bo to On sam jest twórcą „serca człowieka" czyli wszystkich mechanizmów psychiki ludzkiej. Ta newua Proroka Dawida Króla została uznana przez Rambama za ikkar, dogmat, nienaruszalny fundament wiary mojżeszowej.

Nieustanna obserwacja człowieka przez Boga jest częścią haszgacha pratit (szczegółowego nadzoru Boga nad światem). Człowiek jest szczególnym obiektem tego nadzoru, gdyż jest szczególnym tworem Boga. Wszystkie twory w świecie zachowują się według swoich naturalnych skłonności, są zdeterminowane prawami przyrody ustanowionymi przez Stwórcę. Człowiek też podlega uwarunkowaniom przyrodniczym, a ponadto jeszcze uwarunkowaniom społecznym, ale jest jednocześnie wyposażony w Raszut (Władzę), która pozwala mu postępować wbrew przyrodzonym skłonnościom, na przekór wszelkim uwarunkowaniom przyrodniczym i społecznym. Tę raszut bejedej bnej adam (władzę -w rękach synów człowieczych) filozofia europejska nazywa wolną wolą. Na kartach Talmudu kilkakrotnie możemy przeczytać znamienne zdanie: „Wszystko jest z góry ustalone, a Raszut została dana". Zdanie to wyraża bezgraniczne zdumienie Mędrców Talmudu i ich całkowitą bezradność wobec tej sprzeczności. Ale nie tylko o sprzeczność determinizmu z indeterminizmem tu chodziło. Oni zdawali sobie sprawę, że Raszut oznacza w istocie także władzę człowieka nad Bogiem i przerażeni uciekali jak najdalej od tego tematu. Wielki Majmonides lub jak go Żydzi nazywają Święty Rambam też zdawał sobie sprawę z tego, że władza człowieka nad samym sobą i nad innymi tworami, które Bóg kocha lub na których Bogu zależy, jest rodzajem władzy człowieka nad Bogiem. Z tworem wyposażonym w Raszut Bóg jest zmuszony zmagać się tak, jak z oporem materii. Z tych zmagań Boskie dzieło tworzenia wychodzi zawsze zwycięsko, gdyż Bóg potrafi przewidzieć wszystkie możliwe warianty zachowania się człowieka i ich następstwa. Niemniej jednak istoty ludzkie wprowadzają nieład do dzieła stworzenia i zmuszają Boga do nieustannych interwencji w świecie, do czynienia nisslm nistarim (cudów ukrytych), tj. niezauważalnych dla człowieka, quasi-naturalnych zdarzeń, zmieniających jednak bieg wydarzeń.

Według wielowiekowego, głęboko zakorzenionego przekonania Żydów Bóg nie musi nawet zaglądać do wnętrza człowieka, by widzieć czym on jest, jakie jest jego życie duchowe, czy jest to człowiek dobry, czy zły. Nie musi zaglądać do dusz poszczególnych mieszkańców jakiegoś miasta, by wydać o nich sąd jako całości. To jest dla Boga (a także dla Jego aniołów i dla dusz ludzkich unoszących się nad ziemią po śmierci ciała lub w czasie jego snu) widoczne na przedmiotach otaczających ludzi: na rzeczach osobistych, na meblach, ścianach mieszkań, na ścianach budynków, na bruku, na drzewach. W Biblii czytamy słowa Proroka Habakuka (2,10—11): „...zgrzeszyłeś przeciwko duszy swojej. Kamień z muru wołać będzie i sęk z drzewa wyda o tym świadectwo". Wyrażenie biblijne „kamienie wołać będą" weszło nawet jako metafora do literatur europejskich, ale dla Żydów ta wypowiedź Proroka Habakuka nigdy nie była i nie jest żadną przenośnią. Dusza ludzka jest również tak jak i ciało tworem materialnym, choć jest

to materia innego rodzaju niż materia ciała. Emocje człowieka powodują wyrzucanie materialnych cząstek duszy na zewnątrz. Wnikają one w otaczające przedmioty i zostawiają na nich nieusuwalne ślady. Człowiek ciągle jak gdyby rozpyla swoją duszę w otaczającym go świecie, pozostawiając wszędzie świadectwo wszelkich swych stanów psychicznych. (Kto ma jakiś osobisty przedmiot drogiej mu osoby, ma nie tylko wspomnienia po niej, ale i realną cząstkę jej duszy.)

U Żydów aszkenazyjskich przekonanie o śladach duszy na przedmiotach znalazło swój wyraz w obrzędzie religijnym zwanym Taszlich lub Taszlech (z hebr. taszlich wrzuci: wrzuci w głębiny morskie wszystkie grzechy nasze" Micheasz 7, 19). W dzień żydowskiego Nowego Roku modlono się nad rzeką o odpuszczenie grzechów i cytując werset z Księgi Micheasza 7, 19 wytrząsano z kieszeni do głębokiej wody różne osobiste przedmioty z niewidzialnymi śladami grzechu. Wyrzucano z kieszeni, bowiem hebrajski czasownik taszlich „wrzuci" kojarzył się z jidyszowym przymiotnikiem tdszlich, taszlych, taszlech „kieszeniowy". Nie była to jedynie czynność symboliczna, bo w różnych zawiniątkach wrzucanych do rzeki znajdowały się niekiedy bardzo cenne przedmioty (nawet klejnoty) noszące na sobie niewidzialne świadectwo ciężkiego grzechu. Obrzęd ten sięga X—XI wieku, gdyż znany był już nad Renem. (Słownik terminów w niniejszym Kalendarzu wyraża odrębne zdanie.)

Dla każdego wyznawcy Świętej Tory najistotniejsza jest bowiem świadomość, że Bóg obserwuje człowieka po to, żeby mu oddać sprawiedliwość w tym życiu i w życiu przyszłym.

PO JEDENASTE

Wierzę niezbicie, że Bóg, chwała Jego Imieniu, odpłaca dobrem tym, którzy przestrzegają Jego przykazań i karze tych, którzy je łamią.

W języku polskim termin przykazania Boże kojarzy się z Dekalogiem. Hebrajski wyraz miewa (l. mn. miewót) oznacza wszelki obowiązek religijny Żyda, a także spełnienie takiego obowiązku. Każdego Zyda obowiązuje szmirat Tora u-miewót (przestrzeganie Tory i innych nakazów). Tora w tym rozumieniu jest Prawem Pisanym, zawierającym 248 nakazów (miewót ase nakazów czynienia) i 365 zakazów (miewót lo taase nakazów nieczynienia). Pozostałe miewót (nakazy i zakazy) w liczbie około 2500 zawarte są w Halacha czyli tzw. Prawie Ustnym, tzn. w Talmudzie i w kodeksie Szulehan Arueh.

Ta mnogość nakazów i zakazów wywołuje u powierzchownych obserwatorów religii żydowskiej wrażenie, że jest to religia formalistyczna, polegająca jedynie na bezdusznym przestrzeganiu

niezliczonych przepisów. Jest to jednak mylne wrażenie, bardzo mylne. Każdy Żyd jest wychowany w świadomości, że u Boga liczy się nie tylko wypełnianie Jego nakazów, ale i chęć oraz radość, z jaką są one spełniane. Liczy się ponadto indywidualny stopień trudności, jaki dany obowiązek sprawia osobie go wypełniającej. Talmud uczy, że gdy stu Żydów wypełnia jednocześnie tę samą miewę, to zasługa każdego z nich w oczach Boga będzie różna. Oprócz obowiązków mających charakter przepisu, tzn. określających co, gdzie, kiedy i jak, istnieją w religii mojżeszowej obowiązki bez granic (miewót bli sziur) znoszące każdy przepis. W szabacie na przykład nie jest dozwolony żaden wysiłek fizyczny (nawet wyciskanie cytryny jest wtedy grzechem), ale gdyby jakiś puryc (bogacz) wypełnił worek złotymi monetami, zarzucił go sobie na plecy i dźwigał go przez miasto, rozdając monety ubogim, nie złamałby szabatu, gdyż miłosierdzie jest obowiązkiem bez granic. W szabacie nie wolno podróżować, ale kto jedzie do ciężko chorej matki, nie lamie szabatu, gdyż kibbud aw waem (miłość i cześć dla ojca i matki) nie zna granic.

Rabbiego Eliezera Tannaitę zapytał raz bogaty Żyd, czy kibbud aw waem ma granice. Rabbi Eliezer odpowiedział mu tak:

— Gdyby twój ojciec i twoja matka zebrali całe twoje złoto i wszystkie twoje klejnoty i wrzuciliby je do morza, a ty stałbyś sit; przez to nędzarzem, nie wolno by ci było zrobić im żadnej wymówki, a nawet nie miałbyć prawa zapytać ich, dlaczego to zrobili. To jest właśnie kibbud aw waem według Świętej Tory.

Obowiązki bez granic mogą i powinny rodzić dobre uczynki (maasim towim), tzn. czyny i myśli zgodne z derech Tora (drogą Tory, zasadami Tory), choć nie sformułowane wyraźnie w Torze i Prawie Ustnym. Również i przestrzeganie zasad derech erec (ziemskiej drogi, tzn. savoir-vivre'u) jest miłe Bogu. Dzieci żydowskie uczy się, że sam Bóg na niebiosach jest zadowolony i Jego anioł stawia w księdze życia dziecka złotą kropeczkę, gdy dziecko żydowskie grzecznie i wyraźnie powie sąsiadowi dzień dobry.

Talmud uczy w „Pierwszej Bramie" (Bawa Kamma, 51a), że mylą się ci, którzy sądzą, iż Bóg jest pobłażliwy (watran). Każdy czyn człowieka, każde jego słowo i każda jego myśl pozostaje w pamięci Boga i wywołuje nagrodę lub karę w tym życiu lub życiu przyszłym (leolam habbd w przyszłym świecie). Jeśli Bóg nie karze natychmiast człowieka, to nie dlatego, że jest pobłażliwy, lecz dlatego, iż jest cierpliwy (sawlan), czeka na zadośćuczynienie ze strony człowieka. To zadośćuczynienie zwie się po hebrajsku teszuwa (odpowiedź). Z teologicznego punktu widzenia teszuwa to powrót na drogę Tory. W słownikach hebrajskich wyraz ten jest tłumaczony także jako post, umartwienie, pokuta, gdyż takie są u Żydów zewnętrzne objawy powrotu na drogę Tory. Post Żyda nie polega jednak na tym, że zamiast tłustej gęsi zje on

tłustego karpia, lecz jest całkowitym powstrzymaniem się od spożywania wszelkich pokarmów.

Mędrcy Talmudu po wnikliwym przestudiowaniu Tory, a także po dociekliwej obserwacji życia ludzi doszli do następujących wniosków:

1) Człowieka świętego (caddik), tzn. takiego, który ma dużo zasług a mało grzechów, Bóg karze za jego grzechy tylko w tym życiu, a po śmierci daje mu życie wieczne.

Dlatego na tym świecie ludzie święci, szlachetni i dobrzy mają życie cięższe od innych i cierpią więcej niż inni.

2) Człowiekowi złemu (rasza), tzn. takiemu, który ma mało zasług a dużo grzechów. Bóg wynagradza jego zasługi tylko w tym życiu, a w życiu przyszłym przeznacza go na stracenie.

Dlatego ludziom złym wiedzie się na tym świecie lepiej od innych.

3) Jeśli jakieś kary lub nagrody należne ludziom w tym życiu występowałyby w nadmiarze albo są niewykonalne ze względu na rozwój wydarzeń, których Bóg z ważnych powodów odwrócić nie chce, to wszystkie te kary lub nagrody przechodzą na potomstwo osób, którym się należały za życia i w dniu Sądu Ostatecznego (Jom ha-Din) będą one zaliczane na konto tamtych osób, a nie potomstwa, które było odbiorcą tych kar lub nagród.

Bóg nie karze z góry, ani nie wynagradza z góry. Dlatego, gdy widzimy kalekie dziecko, które nie mogło jeszcze zgrzeszyć, możemy jedynie uznać, że cierpi ono za winy któregoś z przodków. Cierpienie to ma sens, gdyż może umożliwić temu przodkowi życie wieczne. Nie zasłużony uśmiech losu może zaś być schedą po przodku już nieodwracalnie skazanym na potępienie.

PO DWUNASTE

Wierzę niezbicie w przyjście Mesjasza i choć On zwleka ze swoim przyjściem, mimo to czekam

każdego dnia, że przyjdzie.

Głęboka wiara w przyjście Mesjasza (biat ha-Maszijach) jest charakterystycznym rysem doktryny judaizmu i pobożności żydowskiej. Oczekuje się go i wzdycha się do niego każdego dnia (bechól-jóm), by wreszcie przyszedł i uporządkował tu na ziemi wszystkie sprawy Żydów i pozostałych narodów, by zrobił coś z tym światem, który jest już nie do wytrzymania:

O, gicher Meszyjech, o, gicher szojn kum!

Es ringłt di gance wełt szojn arura,

Wi giftike szłangen der hunger un nojt,

Un hefker un pached, un angstn un tojt.

Es wił szojn nyszt ałemen szpajzn di erd —

O, kum szojn, Meszyjech, ojfn wajsynkn ferd!...

(O, szybciej Mesjaszu! O, szybciej już przyjdź! Opasują już cały świat, jak jadowite węże, głód i bieda, bezprawie i terror, strach i śmierć. Ziemia już nie chce wszystkich wyżywić. — O, przyjdź już Mesjaszu na bielutkim koniu!...)

Powyższa strofa pochodzi ze starego jidyszowego wiersza szkolnego Abrahama Reisena pt. O, gicher Meszyjech! (O, szybciej Mesjaszu!). Uzmysławia ona lepiej niż jakakolwiek rozprawa, w jakim nastroju Żydzi oczekują Mesjasza i czego się po nim spodziewają. Maszijach Żydów i Christós chrześcijan to dwa zupełnie różne pojęcia.

Maszijach (Pomazaniec) to człowiek, który przy swych narodzinach zostanie obdarzony przez Boga nadzwyczajną charyzmą, silniejszą od newud wszystkich 48 Proroków. Jego zdolności przywódcze będą większe niż u jakiegokolwiek władcy lub wodza. Święty Mesjasz zostanie spłodzony przez mężczyznę pochodzącego z rodu Króla Dawida. Ponieważ już od bardzo dawna nie wiadomo, którzy Żydzi pochodzą z rodu Dawidowego, każda Żydówka oddająca się Żydowi marzy podświadomie o urodzeniu Mesjasza.

Mesjasz stanie się szybko nie kwestionowanym przywódcą politycznym i duchowym całego świata, lecz zrazu tylko prawowierni Żydzi zorientują się z kim świat ma do czynienia. Ten niezwykły człowiek, Pomazaniec Boży, przyniesie światu geula szlema (całkowite wyzwolenie). Ułoży tak stosunki między ludźmi i między wszystkimi narodami, że będą one oparte wyłącznie na ahawa we-achawa we-szalóm we-reut (miłości, braterstwie, pokoju i przyjaźni). Uda mu się przekonać wszystkie narody, by zniszczyły wszelkie narzędzia wojny i na całym świecie zapanuje wieczny pokój. Nie będzie już więcej wojen, podbojów i panowania jednych narodów nad drugimi, a granice państw będą tylko symboliczne. Na całym świecie zniknie podział na ludzi bogatych i biednych, sytych i głodnych. Wszyscy będą mieli to, co jest im potrzebne do szczęśliwego życia. Każdy człowiek będzie pracował tylko tyle, ile może, a dostawać będzie tyle, ile mu potrzeba.

Gdy pod koniec XIX wieku do prawowiernych Żydów w Europie Wschodniej zaczęły docierać broszury socjalistyczne, zanosili je oni do swoich rabinów. Rabin oddawał Żydowi taką nielegalną broszurę, szepcąc mu do ucha: „To, co oni tu piszą, to jest prawda. Taki świat nadejdzie, bo tak jest napisane w Talmudzie. Ale ty to spal i nie mieszaj się do tego, bo to nie jest na siły człowieka. Tylko Mesjasz może tego dokonać.”

W dziedzinie wiary Święty Mesjasz odsłoni Żydom i światu pełny sens Tory i na jej podstawie zjednoczy wszystkie religie. Przymierze zawarte przez Boga z Żydami na górze Synaj zostanie w ten sposób rozciągnięte na wszystkie narody, zaś awoda zara (wielobóstwo, bałwochwalstwo) zniknie ze świata. Sam Bóg będzie sprzymierzeńcem swego Pomazańca i na świecie będzie się rodzić coraz więcej ludzi bez jecer hara (skłonności do złego), którzy szybko utrwalą dzieło Mesjasza. Wierzy się bowiem, że Bóg trzyma w rezerwie olbrzymią armię szlachetnych, wyselekcjonowanych dusz ludzkich, które puści w cielesne istnienie wraz z narodzinami Mesjasza.

Dla wszystkich Żydów geula szlema przyniesiona światu przez Mesjasza oznaczać będzie także całkowite wyzwolenie od galut (diaspory), powrót do Erec-Israel i prawo do odbudowy

Bejt, ha-Mikdasz (Świątyni w Jerozolimie). Rambam w „Liście Jemeńskim” (Iggeret Tejman) podkreśla z naciskiem, że odbudowa Świątyni i państwa żydowskiego w Erec-Israel jest prerogatywą Mesjasza, tzn. że tylko on to może sprawić. Wszelkie ludzkie wysiłki, takie jak wojna z gojami (nie-Żydami) lub próby porozumienia z nimi skazane są z góry na niepowodzenie.

Powyższy pogląd Rambama podziela obecnie najwyżej co dziesiąty Żyd na świecie. Jednak nawet w samym sercu Jerozolimy, w dzielnicy zwanej Mea Szearim (Sto Bram), mieszkają bardzo pobożni Żydzi, którzy z pobudek wyłącznie religijnych w każdą rocznicę powstania Medlnat Israśl wywieszają czarne flagi, by zaświadczyć przed Bogiem i ludźmi, że oni z tym państwem nie mają nic wspólnego.

W Ikkarze niniejszym istotne jest sformułowanie „czekam każdego dnia (bechol-jóm), że przyjdzie”. Rambam umieścił je tu, nadając mu rangę dogmatu, ze względu na pojawiającą się już za jego czasów ideę, że Mesjasz przyjdzie dopiero po wielkiej katastrofie, która dotknie całą ludzkość. Dlatego Ikkar XII pośrednio zakazuje doszukiwania się w świecie jakichś znaków mających zwiastować przyjście Mesjasza. Na pytanie: „Kiedy przyjdzie Mesjasz?” prawowierny Żyd winien odpowiadać: „Wierzę niezachwianie, że przyjdzie już jutro.”

PO TRZYNASTE

Wierzę niezbicie, że nastanie czas wskrzeszenia zmarłych, kiedy taka będzie wola Boga, niech Imię Jego będzie błogosławione a Jego pamięć wywyższona na wieki wieków.

W tym Ikkarze jest mowa o przeznaczeniu człowieka. Wiara w techijjat hammetim (wskrzeszenie zmarłych, zmartwychwstanie ciał) wyraża przekonanie, że człowiek stanowi tak wielką jedność psychofizyczną (jedność duszy i ciała), iż może być tylko wtedy naprawdę szczęśliwy, gdy ma duszę i ciało razem. Dlatego żadne pozaświatowe rozkosze duszy, jakie Bóg mógłby zgotować człowiekowi, nie zastąpią mu potrzeby i szczęścia bytowania w ciele.

W literaturze żydowskiej pewien schorowany, równie pobożny, jak i biedny węglarz modli! się na łożu śmierci tak: „O, Adonaj, jeśli całe moje życie nie znalazło uznania w oczach Twoich, to ja się poddaję Twej woli, ale jeśli zasłużyłem sobie na wypoczynek w ogrodach Twoich, to ja wołam do Ciebie po trzykroć: Zamień mi je na jeszcze jedno moje życie!”

Bóg, który sam ukształtował człowieka, dobrze to wszystko rozumie i nie zamierza krzywdzić sprawiedliwych przez odebranie im ciał na zawsze, dlatego we właściwym czasie zwróci im ich cielesne powłoki.

Myśl zawarta w biblijnej opowieści o Adamie i Ewie w ogrodzie Eden jest jasna. Zamiarem Boga było stworzenie człowieka nieśmiertelnego i wiecznie szczęśliwego, lecz pewne niedoskonałości natury człowieka spowodowały skierowanie go na inną drogę. Techijjat hammetim będzie właśnie urzeczywistnieniem pierwotnego zamysłu Boga, z którego On nigdy nie zrezygnował. Sprawiedliwi po poddaniu ich próbie życia w śmiertelnym ciele i selekcji otrzymają z powrotem swoje ciała i będą żyli na ziemi wiecznie młodzi i szczęśliwi, bez śmierci, chorób, cierpienia, strachu i walki o byt.

Teologia żydowska nie snuje żadnych spekulacji na temat, kiedy to będzie.'Zaznaczone to jest zresztą w Ikkarze: „kiedy taka będzie wola Boga". Zastanawiano się jednak nad tym, jak to się stanie. Starożytni Hebrajczycy rozumieli termin techijja (zmartwychwstanie) dosłownie, jako powstanie z grobu. Dlatego zmarłych chowano w pozycji siedzącej, najchętniej w przewiewnych grotach mumifikujących ciało. Do dziś pozostał w tradycji żydowskiej pochówek ciał w gotowości do powstania z grobu oraz zakaz ekshumacji i kremacji. Rambam tłumaczył Żydom, że nie o powstanie z grobu tu chodzi, bo swoje ciała odzyskają również i ci zbawieni, którzy zostali spaleni lub pożarci przez dzikie zwierzęta. To dusza człowieka, gdy jej to zostanie dozwolone czyli gdy zostaną jej stworzone odpowiednie warunki, będzie mogła sama zrekonstruować swoje ciało. Cząstki materialne duszy stanowią bowiem wzorzec ciała (dugmat hagguj). Ciało dziecka rosnąc, dąży do wzorca zawartego w swej duszy, w pewnym momencie osiada ten wzorzec, by natychmiast od niego odejść w regres, tzn. w proces starzenia się i śmierć. Teraz na tej ziemi człowiek ma swoje prawdziwe ciało tylko przez jedną niezauważalną chwilę, a często nie ma go nawet ani przez tę jedną chwilę, gdyż niedożywienie, różne schorzenia i okaleczenia, przedwczesne kalectwo lub śmierć uniemożliwiają ciału przyjęcie pełnej postaci zgodnej z dugmat hagguf. Dopiero techijjdt hammetim da wszystkim zbawionym duszom możliwość zbudowania sobie ciała dokładnie według indywidualnego wzorca, jaki każda z nich w sobie nosi. Nie ważne więc będzie, czy ktoś umarł jako starzec, czy jako dziecko, jako chromy, czy garbaty. Wszyscy będą młodzi i piękni na zawsze.

Dusze potępione nigdy nie odzyskają swych ciał. Po śmierci jako bardzo ciężkie zapadną się w ziemię, w ciemności szeolu, a po Jom ha-Dln (Dniu Sądu) zostaną wrzucone w ogień i unicestwione jako niepotrzebne odpadki świata. „Albowiem cnotliwi będą mieszkać na ziemi, a szczerzy trwać będą na niej, ale niepobożni z ziemi wykorzenieni będą, a przewrotni będą z niej wygładzeni" (Ałiszle j/Przy po wieści 2,21—22). Walka z samym sobą i ze światem o zbawienie jest dla każdego prawowiernego Żyda nie tylko walką o piękne, beztroskie życie w gan Eden, ale i walką o istnienie w ogóle.

Dlatego też tak wielkie zainteresowanie budziła zawsze wśród Żydów Kabała czyli tzw. Trzecia Nauka (po Tanachu i Talmudzie). Z wielkim zaparciem prości Żydzi przedzierali się przez aramejskie teksty księgi Zóhar (Blask), której autorstwo przypisywano powszechnie Szymonowi bar Jochaj, uczonemu pustelnikowi palestyńskiemu z XL/II wieku. Znajdowano tam między innymi ideę reinkarnacji, tzn. powtórnego wcielenia duszy w drugie śmiertelne ciało. Księga „Zohar" dawała nadzieje życia wiecznego nawet wtedy, gdy dusza po śmierci zapadnie się i uwięźnie w ciemnościach szeolu. Bóg może wydobyć ją stamtąd i dać jej jeszcze jedną szansę poprawy w śmiertelnym ciele. Tu jednak przerażająca była wizja, że można za karę urodzić się gojem (nie-Żyderń). Bo pobożni przodkowie nasi za wszelką cenę chcieli pozostać Żydami. Tej ich determinacji wypada i nam sobie życzyć.